

Uratowali tonących wędkarzy



Uratowali tonących wędkarzy

Jan Zuba Burmistrz Kolbuszowej, Grzegorz Romaniuk Prezes Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu, Olgierd Bojke Kanclerz AWF w Gdańsku oraz Tadeusz Kąkol sternik uratowali dwóch tonących wędkarzy. Do zdarzenia doszło na wodach Wisły Śmiałej w okolicy Gdańska.

Samorządowcy przebywali w Gdańsku w celu podpisania umowy z tamtejszą Akademią Wychowania Fizycznego. Na morzu wraz z pracownikami AWF robili rozeznanie możliwości szkolenia żeglarskiego dla dzieci i młodzieży z Podkarpacia.

Jak relacjonuje Jan Zuba: Zawróciliśmy z wód zatoki z uwagi na wysoki stan morza i konieczność sztormowania. Podczas zwrotu na wysokiej fali skiper dostrzegł wyróconą łódź wędkarską na wodach Wisły Śmiałej. Pomimo, że były inne łodzie popłynęliśmy na pomoc tonącemu. Podczas dochodzenia przygotowywaliśmy sprzęt ratunkowy (koła, rzutki, liny). Wszystko odbywało się w spokoju i określonym ładzie. Sternik dobił do rozbitków w ten sposób, że ochronił ich naszą łodzią od fali. Jeden z tonących w wodzie miał profesjonalny kombinezon ratunkowy i był w dobrej formie, drugi miał wyraźne symptomy hipotermii i bardzo nasiąknięty ubiór wędkarki oraz gumowe buty pełne wody. Ważył ok. 130-140 kg. Postanowiliśmy podjąć rozbitka w gorszym stanie.

Grzegorz Romaniuk zaznacza, że bez współdziałania odważnych i zdeterminowanych ludzi nie da się wyciągnąć prawie nie współpracującego, przemarzniętego człowieka. Musieliśmy bezpiecznie uwolnić wędkarza od dryfującej łodzi, następnie przeprowadzić go wzdłuż burty do drabinki na rufie, z uwagi na brak współpracy tonącego praktycznie wciągnąć go na rufę a następnie przeważać tak środek ciężkości jego ciała, aby wpadł na pokład. Gdyby nam wypadł z rąk to sytuacja byłaby naprawdę poważna. Tonący nie był w stanie zawiązać węzła ratowniczego, na kole opierał się zaledwie jedną ręką.

Kanclerz Olgierd Bojke podkreśla: Spokój i siła fizyczna Grzegorza Romaniuka, opanowanie burmistrza Jana Zuby, który kilka razy ratował naszą łódź przed wywróceniem, odpowiednio balansując i równoważąc przechyły oraz mądrość doświadczenia i znajomość własnej łodzi sternika spowodowały że akcja się powiodła.

Rozbitków dostarczono na brzeg, gdzie zostali odpowiednio zaopatrzeni, łódź została doholowana do kei i dopiero przy pomocy dźwigu udało się ją podnieść.